

W TEATRZE

Bajka, ale dla kogo?

Teatr Polski przygotował bajkę dla młodzieży i dorosłych. Tak w skrócie można powiedzieć o sztuce „Burza w Teatrze Gogo” Andrzeja Maleszki, której premiera odbyła się w ostatni weekend.



Fot. JAROSŁAW PRUSS

Na zdjęciu Wojciech Świeboda, obok Bogusława Barzycka, która od tego sezonu związała się z Teatrem Polskim, wyżej Małgorzata Witkowska, z prawej Marek Tynda.

Treść jest taka: młode małżeństwo nie ma się gdzie podziąć. W końcu znajduje schronienie w opuszczonym teatrze. Na świat przychodzi córeczka. Cała trójka żyje szczęśliwie aż do czasu, gdy córeczka dorasta i otwiera pewną tajemniczą szafę. Niestety, szafa jest czymś w rodzaju puszki Pandory: kryje czarne stroje Króla i Królowej, które dla zabawy ubie-

rają rodzice. Stroje, a zwłaszcza maski, mają okropną moc - każdego, kto je włoży, zamieniają w złego człowieka. Ani matka, ani ojciec nie kochają już swojej córeczki, a tylko okropną czarną lalkę, która także była schowana w szafie.

I właśnie dlatego nie należy prowadzić na tę bajkę małych dzieci. Podobno autorzy tego

przedstawienia uważają, że z młodymi widzami należy rozmawiać na różne, trudne tematy. Niestety, dzieci nie zrozumieją tej rozmowy. Zrozumieją natomiast, że matka albo ojciec mogą stać się kimś obcym i złym, kimś, kogo należy się bać. Jest na przykład taka scena: Czarna Królowa wychwala pod niebiosa na czarno ubraną lalkę, która siedzi przy

fortepianie i mechanicznie podnosi ręce, grając naprzemiennie dwa, ciągle te same dźwięki. Dziewczynka jest przerażona - nie pojmuje, dlaczego matka już jej nie kocha. Cofa się o krok i mówi słabym głosem „mamusiu...”. Scena jak z horroru.

Jednak jest to przedstawienie, które zobaczyć warto. Zwłaszcza dorośli powinni pójść do teatru. I jeszcze młodzież, bo niebawem będzie zakładać własne rodziny. Sztuka pokazuje, co dzieje się z dzieckiem odrzuconym przez osoby, które obdarzyło największym zaufaniem. Do pewnego wieku dla dziecka matka i ono samo to właściwie jeden świat, jeden organizm. Jeśli matka odsuwa się od własnego dziecka, zabiera nie tylko siebie. Zabiera też część tej małej istoty, która nie potrafi żyć samodzielnie. I trudno odmówić racji twórcom przedstawienia: to ogromnie ważny temat, o którym po prostu trzeba mówić. Pytanie tylko, czy aby na pewno najmłodszym? Czy nie należy pokazywać tego spektaklu o godzinie dziewiętnastej, a nie o dziewiątej trzydzieści?

Ale jeśli przyjmiemy, że to przedstawienie dla innego widza niż to założył teatr, właściwie wypada chwalić. Ładnie zagrane, sprawnie opowiedziane i niebanalne, no, i ta muzyka. Czegoż chcieć więcej?

Teatr Polski w Bydgoszczy, „Burza w Teatrze Gogo” Andrzeja Maleszki, reż. Jerzy Moszkowicz, scenografia Jacek Zagajewski, muzyka Robert Łuczak. Premiera 7 grudnia 2002 roku.

ANITA CHMARA